



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
15 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekieście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Malachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### RESKRYPT

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Państwowej Rady Rolniczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, jak następuje:

Przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych ma być utworzona Państwowa Rada Rolnicza według następującego „statutu tymczasowego“:

Art. 1. Państwowa Rada Rolnicza przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Koronnych jest najwyższym organem doradczym Ministra.

Art. 2. Państwowa Rada Rolnicza wydaje opinie w sprawach ogólnych w zakresie działania Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, przedłożonych przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych lub podjętych z własnej inicjatywy Rady, stosownie do jej regulaminu.

Art. 3. W skład Państwowej Rady Rolniczej wchodzi:

- 1) Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych — jako przewodniczący;
- 2) Podsekretarz Stanu — jako jego zastępca;
- 3) 27 przedstawicieli instytucji społecznych, zawodowych i naukowych, wskazanych przez te instytucje na okres lat trzech, jako wyobraźni interesów społecznych w różnych dziedzinach rolnictwa, leśnictwa, współdziałalności i nauki rolniczej. Spis powołańców instytucji oraz liczbe przedstawicieli każdej z nich ustala Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych co trzy lata;

4) 4 członków, mianowanych na 3 lata przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych podług własnego uznania i 1 delegat Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy;

5) szefowie sekcji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych lub ich zastępcy.

W miarę uznania Ministra i aż do odwołania mogą wejść do Rady poszczególni naczelnicy Wydziałów Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych, jednak w liczbie nie więcej, jak trzech.

Art. 4. Przy wyborze lub mianowaniu członków Państwowej Rady Rolniczej, w myśl punktów 3 i 4 art. 3, winni być jednocześnie wskazani zastępcy dla każdego z członków Rady.

W razie, gdy nietylko członek Rady, ale i jego zastępca, dla jakiegokolwiek powodów nie mogą brać stałego udziału w pracach Rady, winien być powołany w sposób odpowiedni na ich miejsce nowy członek Rady, którego kadencja trwa do czasu następnego powołania Państwowej Rady Rolniczej.

Art. 5. Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych zwołuje posiedzenia Państwowej Rady Rolniczej w miarę potrzeby, co najmniej jednak dwa razy do roku. Na posiedzeniach Państwowej Rady Rolniczej przewodniczy Minister lub jego zastępca. Protokoły posiedzeń Rady prowadzi urzędnik Ministerstwa, wyznaczony przez Ministra do pełnienia czynności Sekretarza Państwowej Rady Rolniczej.

Art. 6. Państwowa Rada Rolnicza może, w miarę uznanej przez siebie potrzeby lub na wniosek Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych, powołać ze swego łona na przeciąg jednego roku Komitet stały i polecić mu rozważania poza sesjami Rady spraw, należących do jej kompetencji.

Celem rozważania i opracowania poszczególnych spraw może Rada lub zastępujący ją Komitet powoływać Komisje czasowe lub stałe. Komisje powołane przez Komitet ulegają zatwierdzeniu na najbliższej sesji Rady.

W skład Komitetu Państwowej Rady Rolniczej, w razie jego utworzenia, wejdzie, prócz przewodniczącego: 3 członków Rady, zaproszonych przez Ministra, oraz 6 członków, wybranych ze swego grona przez ogólne Zebranie Rady.

Skład Komisji działających dłużej, aniżeli rok jeden, podlega corocznie nowym wyborom. Na posiedzeniach Komitetu przewodniczy Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych lub też wyznaczony przezeń zastępca.

Komisje powołują swych przewodniczących z własnego grona. Protokoły posiedzeń Komitetu prowadzi Sekretarz Państwowej Rady Rolniczej.

Komitet i Komisje mają obowiązek składania sprawozdań ze swej działalności przed ogólnym zebraniem Rady.

Art. 7. Do udziału w pracach poszczególnych Komisji Ministerstwo deleguje z pomiędzy swych urzędników referentów, których zadaniem jest prowadzenie protokołów posiedzeń, referowanie i opracowywanie spraw w zakresie prac Komisji i stosownie do wyników jej rozpraw, oraz dostarczanie Komisji potrzebnych dla jej prac materiałów.

Art. 8. Na zaproszenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych mogą być na odpowiednie posiedzenia powołani rzeczoznawcy.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych w miarę swego uznania może delegować na posiedzenia Rady, Komitetu i Komisji swych przedstawicieli, oraz wprowadzać na te posiedzenia przedstawicieli innych władz państwowych.

Wymienionym w tym artykule rzeczoznawcom oraz przedstawicielom rządu przysługuje jedynie głos doradczy.

Art. 9. Członkowie Państwowej Rady Rolniczej pełnią swe obowiązki honorowo.

Przyjeżdżającym na posiedzenia Rady członkom, powołanym na podstawie pp. 3 i 4 art. 3 niniejszego statutu, przysługuje prawo do zwrotu kosztów podróży i djet według kategorii, przewidzianej dla urzędników państwowych klasy V-ej, oraz zwrot wydatków, wywołanych przez udział w pracach Rady, Komitetu i Komisji, a to w granicach dyjet, przewidzianych dla tejże klasy urzędników.

Art. 10. Wszelkie czynności biurowe i wykonawcze, związane z działalnością Państwowej Rady Rolniczej, załatwiają biura Ministerstwa, względnie organa, powołane do tego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Art. 11. Ogólne sprawozdania roczne z czynności Państwowej Rady Rolniczej, zatwierdzone przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych, tudzież pracy ciał zbiorowych i poszczególnych referentów Rady, wreszcie opinie rzeczoznawców i inne nadające się do druku materiały, będą podawane za zgodą tegoż Ministra do ogólnej wiadomości i w tym celu zamieszczane w „Rocznikach Państwowej Rady Rolniczej“, oraz w miarę potrzeby w innych wydawnictwach.

Art. 12. Minister Rolnictwa i Dóbr Koronnych przygotowuje i po uchwaleniu przez Państwową Radę Rolniczą zatwierdzi wewnętrzny regulamin Państwowej Rady Rolniczej.

Art. 13. Na podstawie umotywowanego wniosku Ministra Rolnictwa i Dóbr Koronnych Rada Ministrów Królestwa Polskiego ma prawo rozwiązać Państwową Radę Rolniczą przed upływem terminu jej kadencji. W tym wy-

padku nowe powołanie Rady Rolniczej nastąpi najpóźniej w ciągu miesięcy trzech od dnia jej rozwiązania.

Art. 14. Kadencja Państwowej Rady Rolniczej pierwszego powołania trwa rok jeden.

Dan w Warszawie, dnia 19 lipca 1918 r.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup  
Józef Ostrowski.

Prezydent Ministrów:

L. S.

Steczkowski.

\*

Najdostojniejsza Rada Regencyjna postanowieniem z dnia 19 lipca 1918 r. mianowała: 1) adwokata przysięgłego, Wincentego Jaruzelskiego—Sędzią Okręgowym w Kaliszu, oraz 2) sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie, Wacława Miszewskiego — Sędzią Sądu Apelacyjnego.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Polityka mieszkaniowa.

I.

Sprawa mieszkaniowa weszła u nas w stan wysoce chorobliwy. Od lat czterech nie się nie buduje; drożyzna dotknęła również i materiały budowlane; znaczna ilość ludzkich siedzib została zniszczona przez wojnę; mieszkania, pod wpływem prawa o stosunku popytu do podaży, podnoszą się nadmiernie w cenie; dla różnych ważnych instytucji, że wspomniemy tu choćby o szkołach, odpowiednich lokalów brakuje dotkliwie, co przedstawiono na ostatnim posiedzeniu Rady Stanu; a tymczasem fale re-emigracyjne odnoszą nam rodaków, przez ewakuację i wojnę porwanych, a z temi falami przybywać będą niezawodnie i ci, którzy dawniej w Rosji stale mieszkali, a teraz przed niebezpieczeństwami rozwydrzonego bolszewizmu i napastliwego ukrainizmu chronić się będą do kraju.

Wobec tego niezbędnym jest ogarnięcie tej sprawy przez organy zdolne ją regulować i na tory zgóry a umiejętnie rozplanowanych wskazań wprowadzić.

Niezbędną jest i u nas Polityka mieszkaniowa.

Stanie się ona jednym z zadań i rządowych władz i komunalnych organów. Dekret Rady Regencyjnej i rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o powstrzymaniu czasowem eksmisji lokatorów małych mieszkań jest pierwszym na tej drodze krokiem.

Polityka mieszkaniowa jest przedmiotem umiejętności prac na Zachodzie od dłuższego już czasu. Istnieje nawet rodzaj idealnego rozwiązania tej sprawy, mianowicie idea Howarda Miast-Ogrodów, która już weszła na praktyczną drogę urzeczywistnień, a nawet u nas, szybko rozpowszechniona i ogólnie się podobająca, znalazła pewne zapoczątkowanie. Dr. Władysław Dobrzyński, który od szeregu już lat w specjalny sposób poświęca swoją uwagę i pracę sprawom mieszkaniowym i napisał cały szereg interesujących pism o nich, poświęcił dwie broszury idei pomysłowego Anglika: „Istota i rozwój Idei Howarda“ i „Postępy idei miast-ogrodów w Anglii i u nas“. Ta sprawa zajęło się u nas Towarzystwo Hygieniczne i stworzyło dla niej osobną Delegację. Dr. Dobrzyński podał również projekty utworzenia „Wydziałów mieszkaniowych przy

zarządach miast<sup>4</sup>, a ostatnio wystąpił w „Zdrowiu“ ze „Szkicem projektu reformy mieszkaniowej“. Minister Zdrowia i Pracy, dr. Chodźko, powołał obecnie dr. Dobrzyńskiego na służbę państwową, powierzając mu referat odnośny w wydziale higieny mieszkań. W ten sposób sprawa polityki mieszkaniowej wchodzi na tory racjonalne.

Na Zachodzie postąpiła ona znacznie. W Niemczech i we Francji zrobiono dla niej niemało przy pomocy towarzystw terenowych i towarzystw budowlanych, które prawodawstwo popierało, o ile nie spekulacyjne, ale społeczne cele miały one na względzie, kontentując się godziwym a umiarkowanym zarobkiem. I w Szwajcarii dokonano wiele na tem polu. Ale nigdzie państwo ze swoimi potężnymi środkami nie wkroczyło tak śmiało w dziedziny społeczne go życia, jak w Anglii. Lloyd George, któremu robotnicy angielscy zawdzięczają najznakomitszy komplet ubezpieczeń społecznych, jaki dotąd wzniesiono, tuż przed wojną zwrócił uwagę i na bolesną sprawę mieszkaniową.

W wielkiej mowie, jej poświęconej w parlamencie angielskim, rzekł:

— Pomyślcie o naszych miastach, o wielkich miastach dużego naszego państwa. W sercu swoim mają one wstrętne, gnijące bagniska nędzy ludzkiej. Jadąc do naszych pięknych dworców, mijamy je codziennie a obojętnie. Tak, myśmy zapomnieli, że sprawiedliwość boska nigdy nie zostawia bez kary wielkich nieprawości. Możecie wszakże na południu, zachodzie, północy i wschodzie naszego państwa zauważyć niebezpieczne szemranie. Dni porachunku mogą nastąpić. Jak długo, sądzicie, ma jeszcze trwać niesprawiedliwość, popełniana wobec dziesiątków milionów mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy wszyscy stworzeni zostali na podobieństwo boże?<sup>4</sup>

Jako środek pilny, proponuje Lloyd George wybudowanie bez zwłoki miliona domków dla rodzin pojedynczych, domy zespołowe, *cottages*.

Projekt został przez parlament przyjęty. Licząc po pięć tysięcy szylingów (około dwa tysiące rubli według dawnych norm) na jeden domek, całość będzie kosztowała **pięć miliardów szylingów**. Przyczem należy wziąć pod uwagę, iż te domki stają na terenie tanim i z materiałów tanich, udostępnionych przez państwo komitetom budowlanym. Główną część potrzebnych pieniędzy, mianowicie cztery-pięć, dają gminy i powiaty; pozostałej, czwartej części dostarczą skarby państwa. Wyniesie to mniej, aniżeli dziesięciodniowe prowadzenie wojny.

Tej dobrej sprawy wojna bynajmniej nie powstrzymała. Budowano domki zespołowe, a jednocześnie badano powody niezadowolenia robotnika. W końcu 1906 r. dla stałego informowania rządu o potrzebach ludu wyłoniona została przez Lloyda George'a specjalna komisja, pod kierunkiem członka parlamentu, Whitley'a, która bada stosunki pracy i kapitału i złożyła już pierwszy referat o dezyderatach i skargach robotników, znany jako „Whitley-Raport“. W roku 1917 budowano już około dwuchset tysięcy domków pod kontrolą państwowych organów.

Prawodawstwo niemieckie również w czasie wojny nie zaniedbywało tej sprawy; wydano specjalną ustawę, popierającą budowanie małych domków, i uchwalono **poł milijarda** marek na polepszenie mieszkaniowych dolegliwości. Władze municypalne liczyły na pomoc ze strony władz niemieckich w dostarczeniu wielkiej ilości drzewa, z których możnaby budować czasowe domy dla ludności, przybywającej do wielkich miast. Ministerstwo pruskie zaleca tymczasem, jako środki doraźne, oddawanie powracającym żołnierzom sutyryni i poddasza w mieszkania. Hr. Posadowski dość radykalnie zaproponował nie wpuszczać do danej miejscowości więcej ludzi, aniżeli jest tam dla nich mieszkań. Jednakże pod naciskiem głodu mieszkaniowego zrodziły się jeszcze radykalniejsze pomysły: w rozpatrywaniu władz znajduje się kwestja, czy i w jakich rozmiarach byłoby możliwym rozkwatować drogą przymusu ludzi bezdomnych w obszernych mieszkaniach ludzi zamożnych, którzy z nich w dostateczny sposób nie użytkują. Nadburmistrz Padebornu proponuje i propaguje gorliwie rekultywację mieszkań wolnych.

Polityka mieszkaniowa u nas musiałaby postawić sobie szereg zadań bliższych i dalszych, i traktować je w stosunku do perspektywy: pilne rzeczy prędzej i środkami doraźnymi, mniej nagłe gruntownie, systematycznie i kolejno. Przytem rozwiązywanie tych spraw należy połączyć z innymi, z którymi praktycznie da się je powiązać, jak zwłaszcza sprawa reemigrantów, sprawa inwalidów i wreszcie reformy rolne. Odpowiednie ankiety, jako poznawczy grunt dla całego działania, są niezbędne, co zresztą już zostało zainicjowane.

Jako tymczasowe środki zaradcze, dr. Dobrzyński proponuje: 1) **Zakaz rozbiierania domów**. Na przedmieściach stolicy, a i na prowincji także praktykuje się to na niemałą skalę. Naprzód z racji wysokich cen opałowego drzewa; dalej wyschłe a jeszcze zdrowe drzewo z rozbiórek kupują meblarze za wysokie ceny, zwłaszcza ci, którzy fabrykują „stare meble“; przytem pewne ruderki przynoszą dochód mały albo żadnego, a urzędy podatkowe wołają o podatki, więc niszczy się przedmiot własności, do którego trzeba dokładać. 2) **Komitet Reemigracyjny** powinien kierować jaknajwięcej ludzi na wieś, aby nie koncentrować mas ludzkich po miastach, gdzie i pomieścić je trudno i roboty dla nich niema. Na wsi i o dach nad głową i o robotę jakąś zawsze łatwo, o co męzłowie zaufania dzieła reemigracyjnego, przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powołani do współpracy z Wydziałem Opieki Społecznej Ministerstwa Zdrowia i Pracy, troszczyć się będą gorliwie. 3) **Niezamykanie suteryni i poddaszy**. Te pomieszczenia są szalenie przez higienistów potępione; obecność wilgoci, brak światła, złe powietrze czyni z nich fatalne miejsce pobytu. Ale wobec musu i z tych lokali, bądź co bądź nakrytych dachem i zaopatrzonych w piece, narazie korzystać należy. 4) **Budowanie domków drewnianych**, tam zwłaszcza, gdzie lasy są w pobliżu. Przeciwno drewnianym domostwom oddawna społecznicy prowadzą kampanję, wystawiając ich brak bezpieczeństwa wobec pożaru i przytułek łatwy dla wszelkiego robactwa. Jest w tej akcji sporo przesady, a nawet i niemało przesądów. Dom drewniany jest cieplejszy od murowanego, przez co ma nad nim pod jednym chociaż względem higieniczną przewagę. Przytem w razie spalenia się wszelkie miazmy giną z nim razem; że częściej się pali, to przy racjonalnie postawionem dziele asekuracji i odbudowy nie jest zbyt wielką klęską. W wielu miastach oddziały zakaźne szpitali budują właśnie z drzewa, aby je palić co lat dwadzieścia pięć, przytem domy murowane, dzięki właśnie swojej trwałości, są niemałą przeszkodą ulpszeń mieszkaniowych przy współczesnym szybkim postępie tej sprawy.

Polityka mieszkaniowa na dalszą metę wymaga innych środków i wskazań. W.

## Z dziejów ruchów irlandzkich.<sup>1)</sup>

Poznawszy charakter i rozbieżność czynników społecznych, które się składają na arcy-skomplikowaną sprawę irlandzką, sięgniemy obecnie nieco wstecz, aby zrozumieć historycznie podkład dzisiejszego konfliktu.

Polityka angielska wobec Irlandji opierała się przez wieki na wygrzywaniu kolonistów-emigrantów przeciw rodzinnej ludności celtycznej. Koloniści ci dzielili się na dwie grupy: wielkich właścicieli ziemskich, którzy przeważnie przebywali w Anglii, i na osiadłych na roli irlandzkiej przybyszów angielskich, z wyniosłą dumą odgradzających się od ludności rdzennej. Przeciął ten między ludnością napływową a miejscową, początkowo ujęty w normy prawne, z czasem stepił się o tyle, że stał się tylko **faktycznym**; zupełnie zatrzęść się nie pozwalały mu te różnice narodowe, wyznaniowe, gospodarze i społeczne, o których była mowa w poprzednim artykule. Polityka rządu angielskiego musiała pod wpływem coraz silniejszego oporu uciskanych Irlandczyków coraz bardziej łagodnie swe ostrze anty-irlandzkie i coraz więcej czynić ustępstw na drodze do usamodzielnienia politycznego Erynu.

<sup>1)</sup> Ob. „Monitor Polski“ Nr. 94.

Ale i w dziedzinie gospodarczej musiał rząd wprowadzić szereg zasadniczych reform, podnoszących poziom bytu ludności irlandzkiej. Na pierwszym planie stała tu kwestja rolna, uregulowanie sprawy rozgałęzionego systemu dzierżaw, przy pomocy których obszarnicy angielscy, a także znaczna ilość posiadaczy ziemskich wogóle, korzystali ze swych dóbr w Irlandji.

Po r. 1870 występują w ruchu irlandzkim dwa prądy wyzwolénce. Jeden, łagodniejszy, zdążył do autonomji politycznej w obrębie państwa brytyjskiego (*home rule*); drugi, ostrzejszy, żąda zupełnej niezależności od Anglii. Ten drugi podjął hasło reformy rolnej, bardzo popularne wśród mas cierpiących nędzę, i odąd przez szereg lat była Irlandja widownią burzliwej agitacji, nie przebierającej często w środkach i uzyskującej zwolna ustępstwa — aż do stopniowego uwłaszczenia dzierżawców.

Dwie wielkie partje angielskie zajmowały oczywiście i w kwestji irlandzkiej odmienne stanowiska. Liberali byli za udzieleniem Irlandji samorządu, konserwatyści — stając na stanowisku bezwzględnej łączności Irlandji z Anglią (stała nazwa „unionistów“), traktowali irlandzkie dążenia do pełnoletności politycznej jako wykroczenia rokoszowe, którym należy przeciwdziałać bezwzględnie. Dziś jeszcze żądają irlandzcy zwolennicy unionistów użycia siły przeciw opozycji i chociażby zalania krwią pożaru buntu. W praktyce jednak zacierają się znacznie różnice między stanowiskiem obu głównych stronnictw angielskich. Dawno już zauważono, że stronnictw tych nie dzieli nierozzerwalne różnice, lecz raczej fakt, że jedno rządzi, a drugie oczekuje swej kolei. To też zdarza się często, że chwilowa opozycja, doszedłszy do władzy, przejmuje ważne części programu swych przeciwników i że występuje w obronie tych tez, które przed niedawnym czasem usilnie zwalczała. Chęć utrzymania się przy władzy i zrozumienie, że życie nie toczy się korytem, wytknięciem abstrakcyjnej zgóry, lecz łąbi sobie drogę wśród kompromisów, sprawiają, że postawa stronnictw angielskich wobec konkretnych zagadnień politycznych nie płynie ściśle konsekwentnie z pewnych niezmiennych założeń, lecz stosuje się do potrzeb i możliwości chwili, do realnych w danej sytuacji politycznej warunków rządzenia. Podobnie było i w sprawie irlandzkiej: liberali nie mogli przeprowadzić *home rule*, do którego opinia publiczna nie była jeszcze dojrzała, a konserwatyści czynili szereg ustępstw na rzecz politycznego i gospodarczego podniesienia się Irlandji, rozumiejąc, że samą represją tylko nie można uzyskać lojalnej współpracy dla celów państwowych.

Ze strony irlandzkiej żądania *home-rule* nie wpływały tylko z jakiegoś warcholstwa politycznego, do którego nie brak zresztą Irlandczykom skłonności, ani tylko z ambicji narodowych lub z chęci wyzwolenia się katolików, świadomych odwieczności swego obywatelstwa w ojezyźnie, z pod supremacji inowierców-przybyszów. Odpowiadało ono także głęboko sięgającym warunkom gospodarczym. Oto jak prof. Bonn charakteryzuje (w swem wydanem w r. b. studjum „Irland u. die irische Frage“) następstwa jednolitej administracji przy wielkich nierównościach administrowanych prowincji: „Jak długo rządził się Irlandja z centrali, musi centrala żądać równych ofiar i dawać równe świadczenia. Wynika stąd, że stwarza się urządzenia irlandzkie wedle wzoru angielskiego. Urządza się wydatki małego i uboższego kraju rolniczego na modłę państwa światowego. Rodzaj całego zarządu jest nieodpowiedni; kraj nierozwinięty potrzebuje niewątpliwie mniejszego sztabu urzędniczego, ale nie potrzebuje plac angielskich. Nie trzeba mu przedewszystkiem naśladować urządzeń społecznych wielkiego mocarstwa przemysłowego, dopóki nie stracił swej pierwotności rolniczej. Jest bardzo wątpliwe, czy kraj rolniczy, jak Irlandja, wogóle potrzebuje ubezpieczenia na starość“.

Idea *home-rule'u* — niestrudzenie, a nieraz i z gwałtownym naciskiem popierana przez narodowców irlandzkich — zyskiwała sobie z czasem także w Anglii coraz więcej zwolenników, jako najlepszy środek usunięcia wiecznego niezadowolenia irlandzkiego, brudzącego silnie politykę angielskiej, i ulżenia budżetowi angielskiemu, mocno obciążonemu na rzecz Ir-

landji od czasu reform rolnych. W izbie niższej, od czasu zapanowania w niej większości liberalnej, dojrzała gotowość do uchwalenia *home-rule'u*, któremu przeciwstawiła się jednak nieprzejednana izba lordów. Dopiero ustawa z r. 1911, usuwająca skuteczność weta izby lordów, w razie jeśli izba niższa przyjmowała bez zmian pewien projekt w ciągu trzech następujących po sobie sesji, umożliwiła przełamanie oporu lordów: w pamiętnym sierpniu r. 1914 uchwaliła izba niższa *home-rule* w sposób odpowiadający ustawie z r. 1911, czyniący zatem z przyjętego projektu ustawę nawet bez zgody izby lordów.

*Home-rule* uchwalony w r. 1914, nie dawał wprawdzie Irlandji pełni samodzielności, usuwając pewne sprawy (jako to sprawy polityki zewnętrznej, ustawodawstwa społecznego, egzekucji podatków i t. d.) z pod kompetencji przewidzianego sejmowi dublińskiego. Bądź co bądź, był jednak olbrzymim krokiem naprzód ku urzeczywistnieniu ideału wyzwolenczego Irlandczyków i byłby niewątpliwie mógł wiele zdziałać dla załagodzenia konfliktów angielsko-irlandzkich, gdyby — nie wzywał mu z łona samej Irlandji wróg stanowczy i nieustępliwy: *Ulster*.

Była już w poprzednim artykule mowa o głębokich różnicach, dzielących szkockich kolonistów Ulsteru od pozostałych 65% ludności Irlandji. Świadomość tych różnic, zwłaszcza różnic społecznych, a także poczucie większej energii kulturalnej, która sprawia, że *Ulster* — jakkolwiek gorzej uposażony przez przyrodę — posiada silnie rozwinięte rolnictwo, podczas gdy w reszcie kraju uprawa roli stoi nisko, złożyły się na uczucie pewnego arystokratyzmu w stosunku do liczniejszej chłopskiej ludności rdzennej i na obawę, by wyższe interesy ulsterczyków nie zostały w samorządnej Irlandji zepchnięte na drugi plan. Ponadto *Ulster* posiada silnie rozwinięty przemysł — głównie tkalnie i warsztaty okrętowe — wskutek czego czuje się bardziej związany z Anglią i wogóle ze światem handlowym, od którego koniunktury mocno jest zależny, niż ze szczupłymi rynkami Irlandzkiemi. Wreszcie *Ulster* obawiał się, że on to głównie poniesie koszty *home-rule'u*, bo samorządna Irlandja, pozbawiona dotychczasowych subsydjów z Anglii, z natury rzeczy zwróci się do swej najbogatszej prowincji po środki pieniężne.

*Ulster* stanął więc do walki z uchwalonym *home-rule'm* — walki na ostre. Już z latami poprzedzających ostateczne uchwalenie *home-rule'u* gotował *Ulster* i wprawiał wojskowo oddziały ochotników, których liczba wyniosła w lecie r. 1914 blisko 100,000. Oprócz tego zobowiązały się ulsterczycy w uroczystym, masowo podpisanym oświadczeniu do związku (*covenant*), któryby bronił *wszelkimi* środkami ich stanowiska jako obywateli angielskich. Wspierali o tę solidarność i o swą milicję nieźle zaopatrzoną w broń, oświadczyli ulsterczycy, że nie poddadzą się ustawie, wprowadzającej *home-rule*. Była to otwarta zapowiedź buntu, na którą rząd angielski odpowiedział — ustępstwem: uchwalony w trzy tygodnie po wybuchu wojny światowej *home-rule* nie wszedł w życie.

Wypadki wojenne, ogólne podniecenie polityczne w pierwszych czasach, przytłumiły chwilowo antagonizm irlandzko-angielski. Niebawem jednak wystąpiły z siłą żywiołową skutki nierozwiązania w porę palącego zagadnienia.

M. Sz.

## Z Departamentu Stanu.

**W sprawie mobilizacji Polaków w Rosji.** Mąż zaufania Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w Moskwie wystosował do Komisarjatu spraw zagranicznych Republiki Rosyjskiej, jak donosi 55 numer „Swoboda Rossiji“, następującą notę:

„Dekret Rady Ludowych Komisarzy ogłosił mobilizację. Niektóre organy Rady w wykonaniu tego dekretu stosują go również do obywateli polskich.

Z powodu, że obecnie państwo polskie w żadnym państwowo-prawnym stosunku z Rosją nie pozostaje, i wobec tego, że obywatele Królestwa Polskiego pociągani do wypełnienia służby wojskowej w Rosji być nie mogą, proszę najuprzejmiej Pana Komisarza Ludowego o

wydanie odpowiedniego zarządzenia, aby wykonawcze organy mobilizacyjne nie stosowały dekretu mobilizacyjnego do polskich obywateli i ażeby ci z pośród nich, którzy już zostali do armji zaliczeni, niezwłocznie byli uwolnieni. Przedstawiciel Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego, A. Lednicki.

## Z Ministerstwa W. R. i O. P.

**Komisja dyscyplinarna.** W myśl Przepisów służbowych dla urzędników państwowych p. minister wyznał i oświadał mianował członków wyższej komisji dyscyplinarnej przy Ministerstwie. Komisję tę stanowią pp.: Stanisław Bukowiecki — przewodniczący, Zygmunt Gąsiorowski — zastępca przewodniczącego, Witold Giełżyński, Bogdan Nawroczyński, Antoni Rybarski, Stanisław Tomezycki, Władysław Żłobicki — członkowie komisji, Adolf Jagowd — prokurator dyscyplinarny.

**Zasiłki dla nauczycieli reemigrantów.** Ze względu na liczny napływ powracających do kraju reemigrantów nauczycieli elementarnych Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło Inspektorom szkolnym okręgowym umieścić w czasie jaknajprędszym na wakujących posadach potrzebujących pracy nauczycieli reemigrantów, a ponieważ powracające nauczycielstwo jest przeważnie w złych warunkach materialnych, Ministerstwo przeznaczyło 25,000 mk. tytułem zwrotnych zaliczek na kosztą podróży i zainstalowanie się na wyznaczonej posadzie.

O zaliczki te w wysokości do 250 mk. ubiegać się może jedynie nauczycielstwo elementarne, nie mające środków utrzymania. Petenci zwracać się winni do Komisji Reemigracyjnej nauczycielskiej, Bracka 18, za której pośrednictwem otrzymywać będą zasiłki.

## Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

**Zakończenie kursów dla okręgowych inspektorów farmaceutycznych.** W niedzielę, dnia 14 b. m., odbyło się w sali Farmakogostycznej Uniwersytetu Warszawskiego uroczyste zamknięcie zorganizowanych przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy Kursów dla Okręgowych Inspektorów Farmaceutycznych.

Obecni na sali byli: Minister Chodźko, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, przedstawiciele władz lekarskich państw okupacyjnych, p. Radea Rozwadowski i aptekarz Grabowski, przedstawiciele Rady Lekarskiej i Rady Aptekarskiej, delegaci Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego i Towarzystwa „Farmacja“, profesorowie Uniwersytetu i słuchacze.

Akt zakończenia Kursów zagał Minister Chodźko, podkreślając fakt, że instytucja Inspektorów Farmaceutycznych, nie znana w państwach ościennych, wyrosła u nas drogą ewolucji naturalnej z rodzimego pnia dawnych asesorów farmacji, których pracy w okresie przedpowstaniowym farmacja nasza tak wiele ma do zawdzięczenia. Najświetniejsza zdobycze naukowe, najmądrzej pomyslane prawa i przepisy nie wcieli się w kształt rzeczywisty i odpowiadający intencjom twórców i prawodawców, jeżeli wykonanie ich będzie oddane w nieodpowiednie ręce.

Okręgowy inspektor farmaceutyczny będzie tym czynnikiem właściwym w maszynie państwowej, ale musi on być wyposażony również w tak charakterystyczny dla urzędnika polskiego z czasów przedpowstaniowych instynkt obywatelski. Takim typem polskiego urzędnika-obywatela będą niewątpliwie przyszli inspektorowie farmaceutyczni.

Program kursów dla inspektorów farmaceutycznych rozwinął w przemówieniu swem Naczelnik Wydziału Farmaceutycznego Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, dr. Stanisław Weil, podkreślając fakt coraz wyższych wymagań naukowych od tych, którzy sprawują funkcje inspektorów farmaceutycznych. W Szwecji funkcję tę spełniają w pełnej mierze profesorowie uniwersytejni; w Belgji — na stanowiska inspektorów farmaceutycznych nie są powoływani ludzie, nie posiadający doktoratu. Z tego powodu Kursy, zorganizowane przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy, musiały obejmować program

dość znaczny, i dlatego trwały blisko pół roku, bez przerwy, wobec 8-miu godzin zajęć praktycznych i wykładów codziennie.

Zgłosiło się na Kursy blisko 80 kandydatów. Przyjętych zostało 40-stu; dziewięciu podczas trwania kursów odpadło, stanęło do egzaminu 31, dyplom otrzymało 28 słuchaczy, z czego 3-ch, pp. Jan Podbielski, Zygmunt Gumowski i Wit. Zdankowski — z odznaczeniem.

Kursy obejmowały następujące wykłady i zajęcia praktyczne: Chemja nieorganiczna, Chemja organiczna, Bakteriologia, Odkażanie, Sterylizowanie, środków lekarskich, Serologia, Technologia chemiczno-farmaceutyczna, Gazy fabrykacyjne i ścieki, Hygiena, Chemja środków spożywczych, Analiza środków spożywczych, Analiza wyzwalin i wydalin, Chemja toksykologiczna, Analiza mikroskopowa środków lekarskich, Analiza chemiczna środków lekarskich, Analiza biologiczna, Kontrola aptek i składów aptecznych, Prawodawstwo apteczne.

Wykładali profesorowie: dr. Jerzy Brunner, dr. Bier z Krakowa, dr. Z. Karłowski, prof. dr. T. Koźniewski, prof. B. Koskowski, dr. Majewski, dziekan prof. dr. Mazurkiewicz, prof. T. Miłobędzki, prof. dr. Modrakowski, prof. dr. St. Niemezycki ze Lwowa, prof. dr. Parnas i dr. St. Weil.

W imieniu Rady Aptekarskiej przemawiał do słuchaczy Mag. M. Mutniański, w imieniu Warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego — prezes tegoż, p. W. Biertuempfel, i w imieniu Towarzystwa „Farmacja“ — p. Wojtyński. Od słuchaczy składał zapewnienia obywatelskiej i intensywnej pracy na nowym posterunku — p. Zahrt.

Dyplom otrzymali następujący słuchacze Kursów: pp. Janusz Balisiński, Jan Babszowski, Remigiusz Ostojka-Chodkowski, Feliks Gałach, Bolesław Gładych, Zygmunt Gorczycki, Zygmunt Gumowski, Henryk Hubert, Teodor Janicki, Stefan Janiszewski, Kazimierz Jerzmanowski, Mieczysław Komorowski, Kazimierz Kubiczek, Edward Kuczyński, Piotr Lewittoux, Jan Nartowski, Stefan Paluszynski, Jan Pazderski, Jan Podbielski, Bolesław Radomski, Antoni Sitariski, Gustaw Sokolnicki, Bolesław Tyc, Wiktor Wagner, Wacław Walewski, Gustaw Zahrt, Włodzimierz Zawadzki, Wit Zdankowski.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Dmowski przeciw polskim niepodległościowcom.** Z neutralnej granicy donoszą, że wedle wiadomości podanej przez „Manchester Guardian“, bawiący w Londynie b. poseł Dmowski uzyskał zakaz rządu angielskiego co do wywozu wydawnictwa „Polish Review“, które pochodzi z kół niepodległościowych wśród polskich emigrantów.

**Kopiec wojsk polskich w Bobrujsku.** W obrębie fortecy w Bobrujsku korpus generała Dowbor-Muśnickiego urządził emantar, na którym grzebał nieszczęśliwe ofiary zezwierzżenia bolszewików. W kilka godzin po otrzymaniu rozkazu demobilizacji, oficerowie korpusu postanowili pozostawić w Bobrujsku na wieczne czasy pamiętkę pobytu wojska polskiego w fortecy. Zapadła uchwała, aby na emantarzu, kryjącym zwłoki Polaków, zamordowanych przez bolszewików, usypać kopiec. Jakoż nazajutrz z rana pierwszy generał Dowbor-Muśnicki powiódł trochę ziemi na kopiec. Za jego przykładem poszedł generał Karnicki, dalej długi łańcuch pułkowników, majorów, kapitanów, poruczników i szeregowców. W ciągu dwóch dni usypano kopiec wysokości prawie dwóch pieter. Na szczycie umieszczono krzyż żelazny, naokoło kopca zaś powbijano szyny kolejowe i połączono je łańcuchami. W sypaniu kopca wzięły udział także tysiące Polaków cywilnych, zamieszkałych w Bobrujsku.

**Nowe grupy „Związku Niemieckiego“ w Polsce.** W następujących miejscowościach powstały nowe grupy „Związku Niemieckiego“:

Powsino, gmina Brwilno, pow. Płock, 99 członków.

Dzierżana (Günthersruth) gm. Sasnowo, pow. Płock, 76 członków.

Liszyno, gm. Bielino, pow. Płock, 42 członków.

Małe-Maszewo, gmina Brwilno, powiat Płock.

Nowa Wieś (Neudorf) gmina Iłbany, pow. Gostynin.

**Rewizja traktatu zawartego z Ukrainą.** W „Głosie Kijewa“ podkreślają ze specjalnym naciskiem, że Ukraincy kijowscy spodziewają się od galicyjskich daleko idącej pomocy moralnej i politycznej. Na Ukrainie utrzymują się bowiem od pewnego czasu pogłoski o zamierzonej podobno rewizji pokoju brzeskiego, o ile dotyczy on Ukrainy. Ukraincy się rewizji takiej obawiają, dlatego żądają, by wschodnio-galicyjscy ich „bracia“ wpłynęli na rząd wiedeński, by rewizja ta nie wyszła na niekorzyść Ukrainców „rosyjskich“.

**Zjazd wszechukraiński Polaków.** „Nowa Rada” z dnia 16-go lipca b. r. donosi:

Przedwczoraj głowa rady ministrów ukraińskich p. Lysolub przyjął delegację polskiego wykonawczego komitetu na Ukrainie. Delegacja wręczyła p. Lysolubowi memorandum o zjeździe wszechukraińskim Polaków, który ma się odbyć w drugiej połowie sierpnia. Delegaci na zjazd ten będą wybrani przez powszechne głosowanie. Na porządku dziennym zjazdu znajdują się sprawy polskie kulturalno-narodowe.

**Reforma agrarna na Ukrainie.** Lwowskie „Ukraińskie Słowo” donosi za „Ukraińską Agencją telegraficzną”:

„Z najpoważniejszego źródła dowiadujemy się, że rząd państwa ukraińskiego przystąpił do opracowania nowego projektu prawa o reformie agrarnej”.

**Praga czeska a Śląsk.** Gazety czeskie ze Śląska uskarżają się, iż Praga zapomina nieraz o Czechach na Śląsku. Na uroczystości teatru narodowego w Pradze nie było mowy o Czechach z kresów polskich, ani też nikt z przedstawicieli czeskich w księstwie Cieszyńskim na uroczystość tę nie otrzymał zaproszenia. Natomiast ze strony Polaków na Śląsku było na obchodzie praskim dwóch delegatów.

**Cześći o swej arystokracji.** Naród czeski, którego odrodzenie szło od podstaw, od warstw ludowych, w tych bowiem wieki przetrwała świadomość narodowa, przy różnych okazjach powołała się na swój demokratyzm, zaznaczając, że garstka ich arystokracji, którą nazywają wprost „szlachta”, nie wykażała żadnego przywiązania do swej matczynej, nie dorzuciła niczego do dorobku narodowego. W ciekawej książce p. t. „Czeska Szlachta” popularny publicysta i pisarz czeski Holeczek w jednym z rozdziałów tej książki pisze, co następuje:

„Czeskiej szlachty niema, niema z jej własnej winy. Musimy wiedzieć o tem i pogodzić się z tym faktem, że trzeba się obejść bez szlachty. Każdy jednak z jej środowiska, gdy przyjdzie ku nam i da dowody, że razem z nami czuje i myśli, a dążenia nasze poczytuje za swe, będzie przez nas szczerze witany. Lecz tego już nie może być, abyśmy doproszali się uniesienie przyjaźni szlachty, abyśmy szlachcie za swemi stolami dawali miejsca pierwsze i szczytliwi się, że szlachcie jest między nami.

Szlachcie wśród nas nie może być połowicznie, ale całkowicie Czechem. Połowiczność narodowa jest albo niedostatecznym uświadomieniem, albo słabością charakteru. I jedna i druga cecha jest niepożądana wobec ciężkich zadań, jakie leżą przed nami. Nieuświadomiony acz słabego charakteru członek społeczeństwa nie może cieszyć się zaufaniem...”

Tu charakteryzuje autor zachowanie się czeskiej arystokracji podczas wojny, nieobecność jej na posterunkach narodowych, jej rezygnację w różnych ciężkich chwilach, jakie w okresie wojny przeżywał naród.

**Stanowisko narodowej partji chorwackiej.** Usiłowaniami popularnej swego czasu w Chorwacji serbo-chorwackiej koalicji i obecnie programowi zjednoczenia Słowian południowych przeciwstawia się narodowa partja chorwacka i jej program wielko-chorwacki. W broszurze popularizującej dążenia narodowe Chorwatów p. t. „Wojna światowa i Chorwacja”, wydanej niedawno w Zagrzebiu — znajdujemy następujące wytłuszczenie programu wielkochorwackiego:

„Dzisiaj zamiast narodowej Serbo-chorwackiej jedności pragniemy w naszym życiu politycznym zaszczerpieć zasadę narodowej jedności chorwackiej. Zasada ta w praktyce oznacza zjednoczenie krajów chorwackich, jedność ludności chorwackiej, chorwackiej kultury, wszystkich politycznych organizacji, życia gospodarczego i społecznego. Zespolenie to nie jest łatwe do przeprowadzenia, posiada przeszkody w postaci rozczłonkowania ziemi chorwackiej. Ale wypadki budzą naszą świadomość, zbliżają nas ku sobie, tworzą jeden pogląd na sprawę narodową i realną polityczną podstawę, na której krystalizuje się prawo-państwowe stanowisko na królestwie Monarehji...”

Jak widzimy, na południu słowiańskim oba prądy—chorwacki, albo raczej wielko-chorwacki i serbo-chorwacki, albo południowo-słowiański tworzą dwa główne łosy, któremi szuka sobie ujście wogóle przyszłość Słowian południowych w monarchji. Dziś trudno przewidzieć, który kierunek znajdzie dla się pomyślniejsze warunki realizacji swych postulatów.

**Amerykanki do kobiet niemieckich.** „Vorwärts” donosi, że w tych dniach otrzymał niemiecki „Związek kobiet dla prawa wyborczego” rezolucję kobiet Stanów Zjednoczonych, powziętą na monstrumingu w Chicago. Kobiety Stanów Zjednoczonych pochwalają zadania kobiet niemieckich i z uznaniem podkreślają, że mimo tumultu wojny kobiety niemieckie podniosły głos za równouprawnieniem kobiet. „Vorwärts” zwraca uwagę, że rezolucja Amerykanek powzięta została jeszcze 24 stycznia br., lecz dopiero po 6 miesiącach mogło to wyznaczyć sympatji dościs do Niemiec.

**Organizacja pracy po wojnie.** „Korespondenzblatt”, organ generalnej Komisji związków rękodzielniczych w Niemczech, porusza ważny problem organizacji pracy po wojnie. Powiększenie wydajności pracy nie powinno być rezultatem wysiłku robotnika. Przeciwnie, przy odnowieniu życia gospodarczego należy szukać sposobów podniesienia produkcji przy możliwym oszczędzaniu sił ludzkich. Jak się na unormować praca, t. j. ile należy zużytkować siły robotnika, zawodowo wyszkolonego, lepiej odżywianego i opłacanego, a jaką ilość pracy

winno się powierzyć maszynie, muszą się co do tego porozumieć sfery zainteresowane w życiu gospodarzem. Zadaniem wiedzy (hygiena, technika, ekonomja) jest, po zbadaniu wszystkich gałęzi przemysłu, opracowanie odpowiednich projektów, które posłużą za podstawę organizacji pracy po zawarciu pokoju.

## TELEGRAMY.

### Br. Hussarek prezydentem ministrów austriackich.

**Wiedeń, 25 lipca.** (W. A. T.). C. i K. Biuro korespondencyjne donosi: Jak się dowiadujemy, tajny radca, minister posażubowy, baron Maksymilian Hussarek von Heinlein mianowany został prezesem ministrów.

### Koło polskie w Wiedniu za przewizorjum budżetowem.

**Wiedeń, 25 lipca.** (W. A. T.). C. i K. Biuro korespondencyjne donosi: Koło polskie postanowiło upoważnić prezydium do złożenia oświadczenia baronowi Hussarekowi, że Koło polskie na zasadzie odbytego porozumienia gotowe jest głosować za sześciomiesięcznym przewizorjum budżetowem.

### Niemcy w Austrii przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu.

**Wiedeń, 24 lipca.** (W. A. T.). W tych dniach udać się ma, jak donoszą dzienniki, deputacja posłów narodowo-niemieckich do ministra spraw zagranicznych, hr. Buriana, w celu zakomunikowania mu, że postawie Niemiec nigdy nie mogą pozwolić na junctim pomiędzy rozwiązaniem sprawy polskiej a pogłębieniem przymierza z Niemcami, oraz że t. zw. austro-polskie rozwiązanie, jak je sobie przedstawia hr. Burian, przez posłów niemieckich jaknajkategoryczniej jest odrzucane.

### Wybory w Anglii odbędą się w grudniu.

**Genewa, 25 lipca.** (W. A. T.). Do „Temps” donoszą z Londynu, że wybory angielskie odbędą się jeszcze w grudniu, jednego i tego samego dnia we wszystkich okręgach wyborczych, co jest nowością w Anglii. Pomiędzy liberałami a konserwatystami prowadzone są rokowania w sprawie kompromisu.

### Umowa koalicji z radą murmańską.

**Londyn, 24 lipca.** (W. A. T.). Biuro Reutersa. Komunikat urzędowy podaje tekst umowy, zawartej pomiędzy przedstawicielami Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych a murmańska rada okręgowa w sprawie wspólnej akcji w celu obrony terytorjum murmańskiego przeciwko koalicji niemieckiej. Umowa ta przewiduje przyjmowanie ochotników rosyjskich do armji koalicyjnej, a prócz tego organizację wojsk rosyjskich pod dowódzami rosyjskimi. Anglja, Stany Zjednoczone i Francja przyrzekają jaknajrychlej dostarczyć środków żywności dla całej ludności okręgu murmańskiego i zapewnić dowóz wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Państwa te wreszcie zobowiązują się pośpieszyć radzie okręgowej murmańskiej z pomocą finansową. Mocarstwa koalicyjne zaprzeczają wszelkim zamiarom zdobywczym, rada natomiast okręgowa oświadcza, że umowa ma jedynie na celu zabezpieczyć nietykalność terytorjum murmańskiego do czasu przywrócenia wielkiej zjednoczonej Rosji.

### Interwencja Japonji i Chin na Syberji.

**Berlin, 24 lipca.** (W. A. T.). „Berl. Tagbl.” donosi z Rotterdamu, że według telegramu z Tokio, rada państwa, pod przewodnictwem cesarza, sankejonowała na posiedzeniu nadzwyczajnym środki w sprawie Syberji.

**Tientsin, 25 lipca.** (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Na posiedzeniu, odbytem wczoraj w ministerjum wojennym, gabinet ministrów postanowił, że Chiny wezmą udział w interwencji na Syberji.

### Pertraktacje finlandzko-rosyjskie.

**Berlin, 24 lipca.** (W. A. T.). „Nord. Allg. Ztng.” donosi w części redakcyjnej: Niepodległość Finlandji zasadniczo wprawdzie uznana została przez rząd sowieński, pomiędzy obu republikami jednak niema dotąd ani stosunków

pokojoych, ani prawnopństwowych. Na życzenie obu rządów toczy się mają w Berlinie rokowania w celu załatwienia kwestji bieżących. Przedmiot rokowań stanowić będzie ogół stosunków pomiędzy Finlandją a Rosją północną. W pierwszym rzędzie oczekiwają należy uregulowania granicy, to znaczy, rozstrzygnięcia sprawy przynależności państwowej wschodniej Karelii. Terytorjum to narazone jest na zajęcie go przez wojska koalicyjne, posuwające się od wybrzeża murmańskiego na południe. Energiczna akcja obronna zależy oczywiście od uregulowania stanu posiadania. Wobec tego byłoby do życzenia, ażeby rokowania, które rozpocząć się mają wkrótce w Berlinie, miały przebieg szybki i zadawalający.

**Helsingfors, 25 lipca.** (W. A. T.). Pierwsze posiedzenie konferencji pokojowej rosyjsko-finlandzkiej odroczone zostało na życzenie delegacji rosyjskiej do 29 lipca r. b. Delegacja finlandzka wyjechała wczoraj z Helsingforsu do Berlina. Komisja finlandzko-niemiecka ustanowiła linię demarkacyjną pomiędzy Finlandją a Rosją w zatoce Fińskiej zgodnie ze starą granicą rosyjsko-finlandzką.

### Cara rozstrzelano.

**Kopenhaga, 25 lipca.** (W. A. T.). Otrzymany w Helsingforsie ostatni numer urzędowego organu sowieński w Moskwie podaje dokładny opis zamordowania cara. Car rozstrzelany został przez czerwonogwardzistów poza murami Ekaterynburga wówczas dopiero, gdy nadeszła zgoda rządu sowieński w Moskwie na wykonanie wyroku. Trocki był z początku przeciwny rozstrzelaniu, uległ jednak w końcu większości.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 25 lipca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Pomiędzy Locquoy i Hebuterne wróg atakował pod wieczór pod osłoną silnego ognia, został jednak odparty. Również załamały się ataki wroga na zachód od Albert i z Mailly.

#### Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na froncie bojowym pomiędzy Soissons i Reims działalność bojowa wczoraj była nieco słabszą. Drobne uderzki piechoty na przedpolach naszych stanowisk. Na południe od Oureq i na południo-zachód od Reims wróg przedsięwziął gwałtowne ataki lokalne, został jednak odparty w kontratakach.

#### Grupy wojsk ks. Albrechta.

W Wogezach landwera bawarska po zręcznym dokonaniu pewnego przedsięwzięcia przeprowadziła jęfców.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Rozmaitości.** *Dzisiaj i jutro* „Profesor Storicyn”, L. Andrejewa.  
**Teatr Letni.** *Dzisiaj i jutro* „Dudek”.  
**Teatr Nowości.** *Dzisiaj* „Hrabia Luksemburg”, *jutro* „Krysia Leśniczanka”.

## Z giełdy.

Warszawa, d. 25.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6 $\frac{1}{2}$ %	—	—
5% Obl. B. Ziemiańska za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ %	175,75	176,25
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Listy miejskie 5 $\frac{1}{2}$ %	162,00	161,75
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	144,25	144,00
„ m. Łodzi 5 $\frac{1}{2}$ %	—	—
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ % VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	123,25	125,00
„ (100)	—	—
Korony	56,30	56,15